

Prawo do życia

Artykuł 2

1. Prawo każdego człowieka do życia jest chronione przez ustawę. Nikt nie może być umyślnie pozbawiony życia, wyjąwszy przypadki wykonania wyroku sądowego skazującego za przestępstwo, za które ustawa przewiduje taką karę.

2. Pozbawienie życia nie będzie uznane za sprzeczne z tym artykułem, jeżeli nastąpi w wyniku bezwzględnie koniecznego użycia siły:

- a) w obronie jakiejkolwiek osoby przed bezprawną przemocą;
- b) w celu wykonania zgodnego z prawem zatrzymania lub uniemożliwienia ucieczki osobie pozbawionej wolności zgodnie z prawem;
- c) w działaniach podjętych zgodnie z prawem w celu stłumienia zamieszek lub powstania.

Zarzut braku ochrony dziecka przed atakiem agresywnych bezpańskich psów

1. Jeśli zdarzenie było tragiczne, ale przypadkowe, a jego źródłem nie było wcześniej powstałe bezpośrednie ryzyko dla życia, nie może wchodzić w grę odpowiedzialność państwa, bo to oznaczałoby nadmierne rozszerzenie granic jego odpowiedzialności.

2. Niedostrzeżenia przez władze w danych okolicznościach zagrożenia dla życia i braku z ich strony działań prewencyjnych, aby nie dopuścić do jego skonkretyzowania się, nie można uważać za równoznaczne z poważnym błędem lub świadomym pogwałceniem obowiązku ochrony życia. Tak rygorystyczne kryterium byłoby w istocie niezgodne z wymaganiami art. 1 konwencji i obowiązkiem państw na podstawie tego artykułu zapewnienia konkretnej i skutecznej ochrony zagwarantowanych w niej praw i wolności, w tym wynikających z art. 2.

Berü przeciwko Turcji – orzeczenie z 11 stycznia 2011 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 47304/07

Skarżący Hacı Berü, Zübeyde, Meral, Keziban i Berivan Berü oraz Zeki Berü są rodziną. 19 marca 2001 r. dziewięcioletnia dziewczynka z tej rodziny została zagryziona przez bezpańskie psy.

Śledztwo zostało wszczęte niezwłocznie. Zgodnie z zeznaniami świadków wcześniej psy te zraniły kilku mieszkańców wsi i zabiły kilka sztuk bydła. Rok wcześniej pogryziony przez nie jeden z żandarmów musiał poddać się hospitalizacji. Mieszkańcy rozmawiali o tej sytuacji z komendantem żandarmerii, który powiedział im, aby zabili psy, jeśli są niebezpieczne. Niektórzy z mieszkańców twierdzili, że psy należały do posterunku żandarmerii. Żandarmi twierdzili jednak, że były to bezpańskie psy, które żywiły się w śmietnikach żandarmerii znajdujących się za ogrodzeniem posterunku. Żandarm będący na warcie tego dnia twierdził, że widział psy atakujące dziecko, ale nie strzelał z obawy, że zamiast w psy może trafić w dziecko. Zaalarmował jednak kolegów, którzy przybiegli, aby odpędzić psy i starać się uratować dziecko.

26 kwietnia 2001 r. prokurator uznał, że komendant posterunku żandarmerii mógł być w tej sprawie pociągnięty do odpowiedzialności ze względu na zeznania, według których psy należały do żandarmerii. Zwrócił się więc do prefektury Karliova z wnioskiem o zgodę na ściąganie za nieumyślne pozbawienie życia. Po przeprowadzeniu dochodzenia rada administracyjna prefektury odmówiła zgody z braku – jej zdaniem – związku przyczynowego między śmiertelnym atakiem bezpańskich psów i odpowiedzialnością komendanta. W tej sytuacji 18 kwietnia 2002 r. prokurator umorzył postępowanie.

Ojciec dziecka wniósł w tym czasie kolejną skargę, zarzucając, że żandarmi umyślnie szczeni psami. 12 czerwca 2002 r. prokurator wydał drugie postanowienie o umorzeniu utrzymane następnie w mocy przez sąd przysięgłych w Muş.

W marcu 2002 r. skarżący złożyli pozew przeciwko Ministerstwu Spraw Wewnętrznych do Sądu Administracyjnego w Malatya. W lutym 2007 r. został on jednak oddalony. Wyrok ten został następnie utrzymany w mocy przez Naczelny Sąd Administracyjny. Sądy te uważały, że chodziło o bezpańskie psy i administracja nie mogła ponosić odpowiedzialności za ten tragiczny atak.

W skardze do Trybunału skarżący zarzucili z powołaniem się na art. 2 konwencji, że psy należały do żandarmerii, żandarmi poszczuli nimi grupkę dzieci, a przynajmniej nie zrobili nic, aby nie dopuścić do zagrożenia. Na podstawie art. 6 ust. 1 konwencji skarżący zarzucili nadmierną długość wszczętego przez nich postępowania sądowego.

Obowiązku państwa na podstawie art. 2 konwencji nie można interpretować w sposób oznaczający nałożenie na władze niemożliwego do udźwignięcia lub nadmiernego ciężaru. Nie każde zagrożenie życia oznacza z punktu widzenia konwencji zobowiązanie państwa do podjęcia w reakcji na nie konkretnych działań. Odpowiedź na pytanie, czy w danych okolicznościach istniał obowiązek pozytywny, wymaga ustalenia, czy władze wiedziały lub powinny były wiedzieć o realnym i bezpośrednim zagrożeniu i nie podjęły w ramach swoich uprawnień środków, które można by rozsądnie uważać za prowadzące do ograniczenia ryzyka. W tym celu należy zbadać wszystkie okoliczności każdej sprawy.

W przypadku śmierci w okolicznościach mogących wskazywać na odpowiedzialność państwa z art. 2 wynika potrzeba odpowiedniej reakcji polegającej na uruchomieniu systemu instrumentów ustawowych i administracyjnych ochrony życia.

Trybunał przypomniał w związku z tym, że w przypadku gdy zamach na prawo do życia lub integralność fizyczną nie był zamierzony, obowiązek zapewnienia „skutecznego systemu sądowego” nie musi oznaczać, iż w każdym przypadku wymagane

jest ściganie karne. Można go uznać za spełniony w razie możliwości skorzystania przez zainteresowanych z drogi cywilnej, administracyjnej lub nawet dyscyplinarnej.

Zdaniem Trybunału zarzuty, iż psy należały do posterunku żandarmerii i atakowały dzieci, a żandarmi nic nie robili, aby temu zapobiec, były wyłącznie spekulacją bez oparcia w wiarygodnych dowodach. Trybunał uważał zresztą, że dla uzyskania pełnego obrazu okoliczności tej sprawy nie było konieczne ponowne badanie jej faktów. Zostały one ustalone w procedurze sądowej i nie było podstaw do ich kwestionowania lub odejścia od nich.

Sprawa ta należała do nieumyślnych zamachów na prawo do życia. Nie chodziło tu o użycie broni ani o niebezpieczną działalność, ale o ewentualne niedbalstwo w sytuacji zagrożenia mieszkańców wsi ze strony bezpańskich psów. Tak więc wystarczające były środki cywilne lub administracyjne. W tym przypadku właściwą procedurą był pozew wniesiony przez skarżących, w związku z którym sąd wydał ostateczny wyrok 5 czerwca 2007 r.

Z rozmaitych zgodnych ze sobą zeznań wynikało, że wcześniej psy zraniły kilku mieszkańców i zabiły kilka sztuk bydła. Rok wcześniej jeden z żandarmów znalazł się w szpitalu z powodu pogryzienia przez psy. Mieszkańcy dyskutowali o zagrożeniu z komendantem żandarmerii, który radził im zabić psy, jeśli uważali, że były niebezpieczne.

Zdarzenie, do którego doszło, miało poważny charakter. Nie można było całkowicie wykluczyć istnienia obowiązku podjęcia przez państwo kroków zapobiegawczych w sytuacji, gdy władze wiedziały lub powinny były wiedzieć, że bezpańskie zwierzęta stanowiły realne i bezpośrednie ryzyko dla ludzkiego życia i integralności fizycznej.

Obowiązku tego nie można jednak interpretować w sposób oznaczający nałożenie na władze niemożliwego do udźwignięcia lub nadmiernego ciężaru. W tym przypadku, mimo wcześniejszych ataków psów na ludzi i bydło, nie można było uważać, że istniało wystarczająco dużo elementów wskazujących na obowiązek działań prewencyjnych ze strony władz lokalnych. Okoliczności tej sprawy (niewielka liczba bezpańskich psów i ich przebywanie poza wsią) nie pozwalały Trybunałowi na wniosek, że państwo nie spełniło swoich obowiązków pozytywnych wynikających z art. 2 konwencji. W rzeczywistości z akt w żadnym stopniu nie wynikało, że władze wiedziały lub powinny były wiedzieć, iż dziewczynka była narażona na bezpośrednie niebezpieczeństwo z powodu kilku bezpańskich psów.

Zdarzenie to było tragiczne w skutkach, ale przypadkowe. Jego źródłem nie było wcześniej powstałe bezpośrednie ryzyko dla życia. Odpowiedzialność państwa nie mogła tu wchodzić w grę, bo oznaczałoby to nadmierne rozszerzenie jej granic.

Niedostrzeżenia przez władze w danych okolicznościach zagrożenia dla życia i braku z ich strony działań prewencyjnych, aby nie dopuścić do jego skonkretyzowania się, nie można uważać za równoznaczne z poważnym błędem lub świadomym pogwałceniem obowiązku ochrony życia. Tak rygorystyczne kryterium byłoby w istocie niezgodne z wymaganiami art. 1 konwencji i obowiązkiem państw na podstawie tego artykułu zapewnienia konkretnej i skutecznej ochrony zagwarantowanych w niej praw i wolności, w tym wynikających z art. 2.

Z tych względów Trybunał orzekł, że nie doszło w tym przypadku do naruszenia art. 2 konwencji (sześć do jednego). Uznał natomiast, że doszło do naruszenia art. 6 ust. 1

konwencji z powodu nadmiernej długości postępowania, które w dwóch instancjach toczyło się około pięciu lat (jednogłośnie).

Turcja musi zapłacić skarżącym łącznie 3 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną.

Zaginienie podczas wojny w Bośni lokalnego dowódcy wojskowego

1. Obowiązek proceduralny państwa na podstawie art. 2 nie kończy się wraz ze znalezieniem szczątków poszukiwanego. Trybunał ma obowiązek ocenić również śledztwo mające ustalić tożsamość osób odpowiedzialnych za zaginięcie i śmierć ofiary oraz upewnić się, czy w jego rezultacie osoby te stanęły przed sądem.

2. Obowiązki na podstawie art. 2 należy interpretować w sposób, który nie nakłada na władze niemożliwego lub nieproporcjonalnego ciężaru. W sytuacji po konflikcie, takim jak np. wojna w Bośni i Hercegowinie, niemożliwy i nieproporcjonalny ciężar należy oceniać w świetle konkretnych faktów i biorąc pod uwagę kontekst, w tym ogromną liczbę zabitych, zaginionych i wygnanych z domów. Wymagało to nieuchronnie wyboru uzależnionego od priorytetów powojennych i dostępnych środków. Należało również uwzględnić fakt, iż po długiej i brutalnej wojnie kraj ten przeszedł fundamentalną przebudowę swojej struktury wewnętrznej i systemu politycznego. Poza tym można było również w tym okresie liczyć się z pewną niechęcią byłych stron zbrojnego konfliktu do współpracy z nowymi instytucjami.

3. Naruszenie art. 3 wobec bliskich osób zaginionych nie ogranicza się do przypadków, w których państwo jest odpowiedzialne za zaginięcie. Może ono nastąpić również w razie braku reakcji władz na poszukiwania prowadzone przez krewnych lub utrudnień ze strony tychże władz. W ten sposób państwo pozostawia ich w sytuacji, w której muszą oni ponosić główny ciężar ustalania wszelkich faktów. Postawa taka może być uznana za jaskrawe, uporczywe i bezduszne lekceważenie obowiązku ustalenia miejsca pobytu i losu osoby zaginionej.

Palić przeciwko Bośni i Hercegowinie – orzeczenie z 15 lutego 2011 r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 4704/04

Podczas wojny w Bośni i Hercegowinie, 27 lipca 1995 r., po tym jak siły serbskie (VRS) przejęły kontrolę nad terytorium, na którym znajdowały się lokalne siły zbrojne (ARBH), mąż Esmy Palić, Avdo, który był dowódcą ARBH, udał się na negocjacje warunków poddania się. Od tego czasu zaginął. Żona wielokrotnie usiłowała ustalić, co się z nim stało, ale bez powodzenia.

Od września 2000 r. działania w tym kierunku podjęło kilka instytucji. Izba Praw Człowieka, organ powołany na podstawie Porozumienia z Dayton w 1995 r., stwierdziła, że stał się on ofiarą „wymuszonego zaginięcia” (enforced disappearance). Izba ta orzekła, iż doszło do naruszenia prawa do życia, znęcania się i nielegalnego pozbawienia wolności. Nakazała Republice Serbskiej, będącej częścią składową Bośni i Hercegowiny, przeprowadzenie natychmiastowego pełnego śledztwa w tej sprawie i informowanie żony o jego wynikach oraz zwolnienie męża, jeśli nadal żyje, albo wydanie jej jego szczątków. Zasądziła na jej rzecz 33 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną.

Władze Republiki Serbskiej wypłaciły odszkodowanie, a w okresie między 2002 r. i 2009 r. przeprowadziły wiele czynności śledczych, aby w pełni wykonać orzeczenie Izby Praw Człowieka.

W szczególności w rezultacie prac specjalnych komisji ustalono, że Avdo Palić został ujęty przez siły VRS, był przetrzymywany w areszcie wojskowym, a następnie zniknął w nocy 4 września 1995 r. W rezultacie jedna osoba podejrzana w tej sprawie została przekazana Międzynarodowemu Trybunałowi Karnemu ds. Byłej Jugosławii (ICTY), a wobec dwóch innych, które w międzyczasie osiedliły się w Serbii i otrzymały serbskie obywatelstwo, rozesłano międzynarodowe listy gończe. Szczątki Avdy Palića zostały odnalezione, ekshumowane i przekazane jego żonie, która pochowała je z honorami wojskowymi w sierpniu 2009 r.

W skardze do Trybunału Esma Palić zarzuciła brak śledztwa w sprawie zaginięcia jej męża (art. 2 konwencji) i związane z tym wieloletnie cierpienia (art. 3 konwencji).

W związku z zastrzeżeniem wstępnym rządu, który twierdził, że skarga powinna być odrzucona ze względów temporalnych, Trybunał uznał za bezsporne, że zgodnie z ogólnymi zasadami prawa międzynarodowego przepisy konwencji nie obowiązują państwa w związku z jakimkolwiek aktem lub faktem, który miał miejsce, lub jakąkolwiek sytuacją, która przestała istnieć przed datą wejścia w życie konwencji w stosunku do tego państwa. W kategoriach ogólnych obowiązek proceduralny wynikający z faktu zaginięcia utrzymuje się tak długo, jak długo miejsce pobytu i los danej osoby są nieznane, ma więc z natury charakter ciągły. Poza tym nie kończy się on wraz ze znalezieniem ciała albo uznaniem za zmarłego. Fakty te pozwalają jedynie wyświetlić jeden aspekt losu zaginionego i podnieść kwestię odpowiedzialności za zaginięcie i śmierć. Pozostaje nadal obowiązek ustalenia i ścigania sprawców. Trybunał odrzucił w tym zakresie złożone przez rząd zastrzeżenie.

Trybunał z własnej inicjatywy zbadał również, czy przy wniesieniu skargi został zachowany termin sześciu miesięcy.

Chociaż prawdą jest, że termin ten jako taki nie ma zastosowania do sytuacji ciągłych, Trybunał uznał, że w przypadku zaginięć skarżący nie mogą zwlekać bez końca z wniesieniem skargi do Strasburga. Wraz z upływem czasu pamięć świadków ulega osłabieniu, świadkowie mogą umrzeć albo odszukanie ich może stać się niemożliwe, dowody ulegają erozji albo przestają istnieć i możliwość przeprowadzenia skutecznego śledztwa stopniowo zmniejsza się. Poza tym również postępowanie przed Trybunałem i wydanie przezeń orzeczenia może przestać mieć sens i znaczenie. Skarżący muszą więc wykazać się pewną dozą staranności i inicjatywy, wnosząc swoje skargi bez nieuzasadnionej zwłoki. Na to, co się z tym wiąże, wskazuje następujący fragment orzeczenia w sprawie *Varnava i inni przeciwko Turcji* (orzeczenie z 18 września 2009 r.):

„Trybunał uważał, że w sprawach zaginięć skargi mogą być odrzucone jako złożone po terminie w razie nadmiernej lub niewyjaśnionej przez skarżących zwłoki, po tym, jak dowiedzieli się lub powinni byli się dowiedzieć, iż nie zostało wszczęte śledztwo lub że nic się w nim nie dzieje, lub stało się ono nieskuteczne oraz że w każdej z tych sytuacji nie ma natychmiastowej, realistycznej perspektywy skutecznego śledztwa w przyszłości. W razie podjęcia jakichś działań w sytuacji związanej z zaginięciami skarżący mogą w sposób uzasadniony oczekiwać rozwiązania istotnych kwestii w tym zakresie dotyczących faktów lub prawa. Jeśli istnieje między rodzinami i władzami jakiś sensowny kontakt dotyczący zarzutów i próśb o informacje lub jakieś wskazówki lub realistyczne możliwości postępu w sferze czynności śledczych, kwestia bezzasadnej zwłoki gene-

ralnie nie pojawia się. Jeśli jednak upłynęło dużo czasu z poważnymi okresami zwłoki i beczynności w działaniach śledczych, przychodzi moment, w którym krewni muszą przyjąć do wiadomości, że skutecznego śledztwa nie było lub nie będzie. Ocena, kiedy to nastąpi, jest w sposób nieunikniony uzależniona od konkretnych okoliczności”.

Trybunał stwierdził w tamtej sprawie, że w okresie do końca 1990 r. musiało już być jasne, że mechanizmy stworzone w sprawach zaginięć na Cyprze nie oferowały żadnej realistycznej nadziei, iż w bliskiej przyszłości dojdzie do postępu w odnalezieniu ciał czy ustaleniu losu zaginionych. Odrzucił więc jako niedopuszczalne ze względów temporalnych wiele spraw z tamtego regionu, bo nic nie wskazywało na jakiegokolwiek działania po 1990 r., które mogłyby być dla skarżących wskazówką, iż realistycznie możliwy jest postęp w czynnościach śledczych związanych z zaginięciem ich krewnych.

Sytuacja w Bośni i Hercegowinie była inna. Chociaż postępy władz w latach bezpośrednio po wojnie były powolne, od tamtego czasu podjęły one znaczne wysiłki, aby znaleźć i zidentyfikować zaginionych i nie dopuścić do bezkarności.

Bośnia i Hercegowina przeprowadziła ogólną weryfikację policji i sądownictwa: po pierwsze, misja ONZ zweryfikowała w latach 1999–2002 ok. 24 tys. policjantów, a Wysokie Rady Sędziowskie i Prokuratorskie dokonały przeglądu decyzji o powołaniu około 1 tys. sędziów i prokuratorów. Po drugie, w 2004 r. został utworzony Instytut ds. Zaginionych. Przeprowadził on wiele ekshumacji i identyfikacji; np. w ciągu siedmiu miesięcy 2009 r. zidentyfikował 883 osoby. Po trzecie, utworzenie Trybunału Bośni i Hercegowiny w 2002 r. i jego Wydziału ds. Zbrodni Wojennych w 2005 r. nadało nowy rozmach śledztwom krajowym w sprawach o takie zbrodnie. Trybunał ten skazał dotychczas ponad 40 osób. Poważnie wzrosła również liczba skazań przez inne sądy w sprawach o mniej delikatnej naturze. Po czwarte, w grudniu 2008 r. władze przyjęły Państwową Strategię wobec Zbrodni Wojennych, która przewiduje systemowe podejście do rozwiązywania problemu dużej liczby spraw o takie zbrodnie. Określa ona terminy, możliwości, kryteria i mechanizmy prowadzenia takich spraw, standaryzację praktyk sądowych, zajmuje się kwestiami dotyczącymi współpracy regionalnej, ochrony i pomocy dla ofiar i świadków, jak również aspektami finansowymi i nadzorem nad implementacją tej Strategii. Jednym z jej celów jest załatwienie spraw najbardziej skomplikowanych i priorytetowych w ciągu 7 lat (do 2015 r.), a innych – dotyczących zbrodni wojennych – w ciągu 15 lat (do końca 2023 r.), co nie jest okresem nierozsądnym ze względu na liczbę toczących się postępowań. Władze przyczyniły się również do powodzenia działań ciał międzynarodowych powołanych ds. zaginięć i innych poważnych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego popełnionych w Bośni i Hercegowinie.

Z tych względów oraz biorąc pod uwagę kroki podejmowane w tej sprawie w okresie, którego dotyczyła skarga, skarżąca w momencie jej wniesienia w 2004 r. mogła nadal realistycznie oczekiwać prowadzenia skutecznego śledztwa. Tak więc działała z rozsądną pilnością w odniesieniu do celów stosowania zasady sześciu miesięcy.

Trybunał potwierdził, że art. 2 wymaga od władz przeprowadzenie urzędowego śledztwa w związku z dającym się uzasadnić twierdzeniem, że osoba, która była ostatnio widziana w ich rękach, następnie zaginęła w okolicznościach zagrażających jej życiu. Śledztwo musi być niezależne i skuteczne, w tym sensie, że musi umożliwić ustalenie i ukaranie osób odpowiedzialnych, zapewnić wystarczający zakres publicznej kontroli,

w tym dostęp do niego rodziny ofiary. Musi ono poza tym być prowadzone z rozsądną szybkością i sprawnością.

W tej sprawie Trybunał najpierw musiał zbadać, czy śledztwo można było uznać za skuteczne. Zauważył, że niezależnie od początkowych okresów zwłoki, ostatecznie doprowadziło ono do identyfikacji szczątków Palića. Pamiętając o tym, że prawie 30 tys. osób zaginęło w rezultacie wojny w Bośni i Hercegowinie, było to samo w sobie poważnym osiągnięciem. Obowiązek proceduralny państwa na podstawie art. 2 nie zakończył się jednak wraz ze znalezieniem szczątków. Trybunał musiał bowiem ocenić również śledztwo dotyczące ustalenia osób odpowiedzialnych za zaginięcie i śmierć Palića, a także upewnić się, czy osoby te zostały w rezultacie postawione przed sądami.

W okresie między październikiem 2005 r. i grudniem 2006 r. były podejmowane rozmaite czynności śledcze, które doprowadziły do wydania międzynarodowych listów gończych przeciwko dwóm osobom – Pećanacowi i Mijatovićowi – z podejrzeniem dokonania wymuszonego zaginięcia jako zbrodni przeciwko ludzkości. Śledztwo od tego czasu zawieszone, bo główni podejrzani żyją w Serbii jako jej obywatele i nie mogą być wydani w drodze ekstradycji, Bośnia i Hercegowina nie może być jednak za to odpowiedzialna. Mogła domagać się od Serbii przejęcia postępowania w tej sprawie. Trybunał nie musiał jednak oceniać, czy z konwencji wynikał taki obowiązek, bo skarżąca sama mogła poinformować o tej sprawie serbskiego prokuratora ds. zbrodni wojennych właściwego w sprawach dotyczących poważnych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego na terenie byłej Jugosławii. Poza tym mogła wnieść skargę przeciwko Serbii, gdyby uważała, że jest ofiarą naruszenia przez to państwo jej praw na podstawie konwencji. W tych okolicznościach Trybunał uznał, że krajowe śledztwo karne było skuteczne, w tym sensie, że mogło doprowadzić do identyfikacji i ukarania odpowiedzialnych za zaginięcie i śmierć Palića, niezależnie od faktu, że nie doszło jeszcze do żadnego skazania. Przypomniawszy, że obowiązek proceduralny na podstawie art. 2 nie jest obowiązkiem rezultatu, ale podjęcia wymaganych środków.

Trybunał zauważył poza tym, że państwo aresztowało innego podejrzanego – Tolimira – na wniosek ICTY, i współpracuje z nim w tym zakresie. Proces przeciwko Tolimirowi na razie toczy się. Nie został on jednak oskarżony jako jeden z bezpośrednich sprawców. Nie ma więc pewności, w jakim stopniu proces ten doprowadzi do ustalenia i ukarania osób bezpośrednio odpowiedzialnych za zabicie Palića.

Nie było wątpliwości co do niezależności prokuratora w tej sprawie. Skarżąca zarzuciła, że informacja przeciekła ze śledztwa do Pećanaca, ale nie ma dowodu, że otrzymał on tę informację z biura prokuratora. Możliwe, że mógł on otrzymać ją również z innych źródeł. W każdym razie w sytuacji, gdy z akt wynikało, że właściwe władze były systematycznie uprzedzane o możliwości przecieku, a konieczne środki zostały podjęte, sam ten element nie mógł wystarczać do uznania, że śledztwo krajowe nie było niezależne.

Trybunał uważał, że duże znaczenie dla ustaleń faktycznych w tej trudnej i kłopotliwej sprawie miały powołane w Republice Serbskiej specjalne komisje śledcze *ad hoc*. W tej sytuacji poważny niepokój budził fakt, że jeden z ich członków rzekomo odegrał wcześniej jakąś rolę, nawet jeśli niewielką, w zaginięciu męża skarżącej. Rząd nie odpowiedział na ten zarzut. Ze względu jednak na to, że z powodu okoliczności

tej sprawy skuteczne i niezależne śledztwo karne było kluczowym wymogiem zapewnienia przestrzegania przez państwo jego obowiązku proceduralnego na podstawie art. 2, a komisja nie miała wpływu na toczące się śledztwo, nie było potrzeby badania jej niezależności.

Nic nie wskazywało, że śledztwo karne nie było otwarte na publiczną kontrolę lub nie było wystarczająco dostępne dla skarżącej.

W związku z wymaganiem szybkości Trybunał zwrócił uwagę, że władze Republiki Serbskiej przyznały, iż Palić był przetrzymywany w areszcie wojskowym administrowanym przez siły VRS, jednego z poprzedników dzisiejszej Armii Bośni i Hercegowiny, i zidentyfikowały oficera, który zabrał stamtąd Palića dopiero w listopadzie 2001 r. Pewne kroki zostały podjęte na początku 2002 r., ale śledztwo karne praktycznie rozpoczęło się dopiero pod koniec 2005 r.

Trybunał ze względów temporalnych mógł oceniać wyłącznie okres po ratyfikacji konwencji przez Bośnię i Hercegowinę (a więc po 12 lipca 2002 r.), uwzględniając istniejący wtedy stan prawny. Należało podkreślić, że obowiązki na podstawie art. 2 należy interpretować w sposób, który nie nakłada na władze niemożliwego lub nieproporcjonalnego ciężaru. W sytuacji po konflikcie, takim jak np. wojna w Bośni i Hercegowinie, niemożliwy i nieproporcjonalny ciężar należy oceniać w świetle konkretnych faktów i biorąc pod uwagę kontekst, w tym ogromną liczbę zabitych, zaginionych i wygnanych z domów. Wymagało to nieuchronnie wyboru uzależnionego od priorytetów powojennych i dostępnych środków. Należało również uwzględnić fakt, iż po długiej i brutalnej wojnie kraj ten przeszedł fundamentalną przebudowę swojej struktury wewnętrznej i systemu politycznego. Poza tym można było również w tym okresie liczyć się z pewną niechęcią byłych stron zbrojnego konfliktu do współpracy z nowymi instytucjami, czego dowodem była ta sprawa.

Trybunał uważał, że system prawny powinien być do 2005 r. uzyskać zdolność skutecznego prowadzenia spraw dotyczących zaginięć i innych poważnych naruszeń międzynarodowego prawa humanitarnego w rezultacie całościowej weryfikacji policji i sądownictwa oraz powołania do życia Wydziałów ds. Zbrodni Wojennych w Trybunale dla Bośni i Hercegowiny. Biorąc to wszystko pod uwagę oraz w sytuacji, w której nie było żadnych okresów znacznej beczynności władz krajowych w tej sprawie po 2005 r. Trybunał uznał, że krajowe śledztwo karne można było uznać za prowadzone z rozsądną szybkością i sprawnością. Władze zdołały zidentyfikować pośmiertne szczątki Palića i przeprowadziły niezależne i skuteczne śledztwo w sprawie jego zaginięcia i śmierci. Skarżąca otrzymała znaczne zadośćuczynienie w związku z zaginięciem męża. Trybunał uznał więc, że ze względu na szczególne warunki istniejące w Bośni i Hercegowinie w okresie do 2005 r. oraz okoliczności tej konkretnej sprawy nie było naruszenia art. 2 konwencji (pięć do dwóch).

Skarżąca, powołując się na art. 3 konwencji, twierdziła również, że władze przez wiele lat odmawiały zaangażowania, potwierdzenia albo pomocy w jej wysiłkach zmierzających do ustalenia, co stało się z jej mężem.

Zjawisko zaginięć nakłada szczególny ciężar na krewnych osób zaginionych, którzy trzymani są w niewiedzy co do losu ich bliskich i cierpią z powodu niepewności. Trybunał w swoim orzecznictwie już bardzo wcześniej uznał, że sytuacja krewnych może oznaczać

nieludzkie i poniżające traktowanie sprzeczne z art. 3. Istota sprawy nie wynika z tego, że doszło do poważnego naruszenia praw człowieka wobec osoby zaginionej, wiąże się natomiast z reakcjami władz i ich postawami wobec sytuacji, o której zostały poinformowane. Inne istotne czynniki to bliskość więzi rodzinnych, szczególne aspekty relacji z osobą zaginioną, stopień, w jakim członek rodziny był świadkiem wydarzeń wchodzących w grę, udział członka rodziny w próbach uzyskania informacji na temat osoby zaginionej. Naruszenie nie ogranicza się do przypadków, w których państwo jest odpowiedzialne za zaginięcie. Może ono nastąpić również w razie braku reakcji władz na poszukiwania prowadzone przez krewnych lub poprzez utrudnienia ze strony tychże władz. W ten sposób państwo pozostawia ich w sytuacji, w której muszą oni ponosić główny ciężar ustalania wszelkich faktów. Postawa taka może być uznana za jaskrawe, uporczywe i bezduszne lekceważenie obowiązku ustalenia miejsca pobytu i losu osoby zaginionej.

Trybunał zauważył, że skarżąca otrzymała pierwszą informację urzędową dotyczącą losu jej męża po ponad pięciu latach od jego zaginięcia. Izba Praw Człowieka stwierdziła, że Palić był rzeczywiście ofiarą wymuszonego zaginięcia, i uznała, iż doszło do wielu związanych z tym naruszeń konwencji. Poza tym skarżąca otrzymała zadośćuczynienie za krzywdę moralną.

Pewne znaczenie miało również to, że pośmiertne szczątki Palića zostały ostatecznie zidentyfikowane i przeprowadzono, chociaż z pewnym opóźnieniem, niezależne i skuteczne śledztwo. Tak więc chociaż nie było wątpliwości, że skarżąca cierpiała i nadal cierpi z powodu tej sprawy, postawy władz nie można było uznać za nieludzkie i poniżające traktowanie. W rezultacie nie było naruszenia art. 3 konwencji (jednogłośnie). Z tych samych powodów co w przypadku art. 2 Trybunał uznał, że nie było naruszenia art. 5 konwencji (pięć do dwóch).

Zarzut braku odpowiedniego śledztwa w sprawie upozorowanego samobójstwa w więzieniu

Skuteczność śledztwa wymaga, aby jego wnioski były oparte na szczegółowej, obiektywnej i bezstronnej analizie wszystkich istotnych elementów. Niepodjęcie oczywistych kierunków badania sprawy osłabia możliwość ustalenia okoliczności śmierci i osoby za nią odpowiedzialnej.

Tsintsabadze przeciwko Gruzji – orzeczenie z 15 lutego 2011 r., Izba (Sekcja II), skarga nr 35403/06

Syn Svetlany Tsintsabadze z Batumi, Zurab, został znaleziony powieszony w więzieniu Khoni 30 września 2005 r. Odbywał wyrok trzech lat więzienia za stawianie oporu policji wezwanej do domu bylej żony z powodu jego agresywnego zachowania.

A. L-iani, dyrektor więzienia, natychmiast powiadomił o zdarzeniu Departament Śledczy Ministerstwa Sprawiedliwości. Zostały podjęte czynności śledcze, w tym oględziny miejsca, sekcja zwłok, przesłuchano świadków.

1 października 2005 r. śledczy z Ministerstwa Sprawiedliwości został wysłany do przeprowadzenia oględzin miejsca domniemanego powieszenia się; wzięli w nim udział dwaj zastępcy dyrektora więzienia, przekazując śledczemu sznur użyty do powieszenia się i buty więźnia. Zabezpieczono je wraz z paczką papierosów, zapalniczką i środkiem przeciwbólowym znajdującym się w kieszeni spodni. Przekazano śledczemu również dwa drewniane krzesła, na których leżał Tsintsabade. Nie zostały one jednak zabezpieczone.

W dniach 1–3 października 2005 r. biegli z Krajowego Biura Medycyny Sądowej dokonali sekcji zwłok. Stwierdzili, że powodem śmierci było mechaniczne uduszenie się na skutek powieszenia; nie znaleziono żadnych śladów na ciele, poza bruzdą wisielczą na szyi. Na żądanie pani Tsintsabade i jej byłego męża dokonano niezależnych oględzin zwłok, które potwierdziły wcześniejsze wnioski dotyczące przyczyny zgonu. W pobliżu bruzdy wisielczej na szyi ich syna odnotowano jednak obrażenia spowodowane tępym przedmiotem.

Wielu świadków: dyrektor więzienia, strażnik, lekarz i więźniowie, twierdziło, że Zurab już wcześniej podejmował próby samobójcze (z widocznymi śladami na ciele, kiedy podcinał sobie żyły) i był załamany brakiem odwiedzin rodziców i żony. Dyrektor oświadczył, że zmarły był niezadowolony z powodu wyjazdu żony do Turcji. Wszyscy potwierdzili, że był on spokojny i zdystansowany. W więzieniu z nikim nie był w konflikcie.

Pani Tsintsabade uporczywie zaprzeczała, aby jej syn popełnił samobójstwo, twierdząc, że mógł być zabity, a administracja więzienia w Khoni ukryła to morderstwo. Od początku śledztwa informowała, że jej syn był zaniepokojony kwotami, jakie musiał płacić na „kitty” – obowiązkowy „podatek” wymuszany przez więźniów zwanych „makurebeli” (obserwator – wpływowy więzień bezprawnie faworyzowany albo milcząco tolerowany przez administrację więzienną, nadzorujący działania innych więźniów; ich istnienie sięga wstecz do epoki sowieckiej) działających w zмовie z administracją. Twierdziła, że część wymuszonych w ten sposób pieniędzy była przekazywana administracji w zamian za pewne przywileje (zgoda na grę w karty, opuszczenie celi albo posiadanie zakazanych przedmiotów, takich jak telefon komórkowy). Jej syn często dzwonił do niej i do krewnych, prosząc o pieniądze, aby mógł wpłacać żądane kwoty.

W listopadzie 2005 r. sprawa karna wszczęta przeciwko nieustalonej osobie lub osobom o doprowadzenie do samobójstwa została umorzona z braku dowodów. Podstawą był w szczególności list z 28 października 2005 r., znaleziony 8 listopada 2005 r. przez sprzątacza w kostnicy, wskazujący, że Tsintsabade odebrał sobie życie, aby pokazać, jak kocha kobietę o imieniu Nino, która rzekomo go porzuciła, kiedy jej najbardziej potrzebował. Zażalenie pani Tsintsabade zostało oddalone w styczniu 2006 r. W odpowiedzi na zarzut skarżącej, że nie zasięgnięto opinii na temat pisma ręcznego autora listu, sąd apelacyjny stwierdził, że została ono porównane i uznane za podobne do innych próbek pisma jej syna.

W grudniu 2005 r. były mąż pani Tsintsabade złożył doniesienie karne przeciwko więźniowi X., który – jak twierdził – starał się wymusić od niego kwotę pieniędzy, którą jego zmarły syn był winny „funduszowi kitty”. Śledztwo powierzono tym samym śledczym, którzy badali sprawę samobójstwa. W toku tego postępowania X., który w tym czasie został przeniesiony do innego więzienia, również wyrażał wątpliwości, czy rzeczywiście było to samobójstwo.

Opisał on sposób, w jaki dwaj makurebeli Z.L.-iani i V.Th.-shvili, napastowali i bili Zuraba za to, że nie zwrócił pieniędzy, które pożyczył z „kitty”, aby kupić telefon komórkowy. Opisał również, że 30 września 2005 r. widział, jak był on najpierw wezwany przez obu makurebeli na rozmowę, a następnie, po kilku minutach, jego bezwładne ciało było ciągnięte przez nich do magazynu.

Inny świadek, również w owym czasie więzien z więzienia Khoni, potwierdził następnie oświadczenie X., że Zurab był napastowany przez makurebeli w związku z długiem i że mógł zostać zabity. Stwierdził również, że zbrodnia ta została starannie ukryta przez A.L.-iani – dyrektora więzienia – krewnego Z.L.-iani, jednego z makurebeli. Z obawy o życie potwierdził tę informację ustnie, odmawiając jednak złożenia zeznań na piśmie.

W kwietniu 2006 Z.L.-iani i V.Th.-shvili zostali przesłuchani jako świadkowie w sprawie karnej przeciwko X. Zaprzeczyli, aby byli makurebeli, albo że w więzieniu Khoni dochodziło do wymuszeń. Wyjaśnili, że ich więzienie, zarezerwowane dla byłych oficerów organów stosowania prawa, nie tolerowało takich praktyk jak „kitty”.

W sierpniu 2006 r. organy ścigania odmówiły wszczęcia postępowania z braku podstaw. Stwierdziły w szczególności, że X. nie wspominał wcześniej o domniemanym zabójstwie i wyraźnie zmyślił je, aby w ten sposób bronić się przed postawionymi mu oskarżeniami.

W skardze do Trybunału pani Tsintsabadze zarzuciła, że jej syn został zabity, a jego morderstwo zostało upozorowane na samobójstwo. Twierdziła również, że śledztwo w tej sprawie nie było odpowiednie. Powołała się na art. 2, 3 i 13 konwencji.

Trybunał przypomniał, że zdanie pierwsze art. 2 ust. 1 wymaga od państwa nie tylko powstrzymania się przed zamierzonym i niezgodnym z prawem pozbawieniem życia, ale również podjęcia odpowiednich kroków dla ochrony życia osób pozostających pod jego jurysdykcją. Ze względu na znaczenie ochrony na podstawie art. 2 konwencji Trybunał musi poddawać przypadki pozbawienia życia najbardziej dokładnej kontroli, biorąc pod uwagę nie tylko działania funkcjonariuszy państwa, ale również wszystkie towarzyszące okoliczności. Osoby pozbawione wolności znajdują się w sytuacji, w której władze mają obowiązek je chronić. W rezultacie, jeśli dana osoba jest w chwili przybycia do aresztu zdrowa, a przy zwolnieniu okaże się, że ma obrażenia, do państwa należy przedstawienie przekonującego wyjaśnienia, w jaki sposób do tego doszło. Odpowiedzialność władz za traktowanie osoby pozbawionej wolności staje się jeszcze większa w przypadku jej śmierci.

Przy ocenie dowodów Trybunał generalnie stosuje standard dowodu „bez uzasadnionych wątpliwości”. Dowód taki może być rezultatem istnienia wystarczająco mocnych, jasnych i zgodnych ze sobą wniosków i podobnych nieobalonych domniemań faktycznych. W sytuacji gdy wiedzę o zdarzeniach, całkowitą lub w znacznej części, mają wyłącznie władze, jak to się dzieje w przypadku osób pozostających pod ich kontrolą w więzieniu, rodzi to mocne domniemania faktyczne odnoszące się do obrażeń i śmierci, do której doszło w okresie pozbawienia wolności. Tak więc należy uznać, że ciężar dowodu spoczywa na władzach, które muszą przedstawić satysfakcjonujące i przekonujące wyjaśnienia.

Śledztwo w sprawie śmierci syna skarżącej zostało podjęte szybko. Przeprowadzono wiele pilnych i istotnych czynności śledczych, takich jak oględziny miejsca, sekcja zwłok i przesłuchanie świadków. Trybunał zauważył jednak, że istniały poważne niespójności i braki w sposobie przeprowadzania tych czynności na początku śledztwa i w jego trakcie. W rezultacie wiele oczywistych kwestii dotyczących podejrzanej śmierci Zuraba pozostało bez odpowiedzi.

W związku z kwestią braków w oficjalnej wersji samobójstwa Trybunał odnotował, że syn skarżącej został znaleziony martwy w więzieniu Khoni pozostającym pod

bezpośrednim nadzorem Ministerstwa Sprawiedliwości. Nawet przy braku wszelkich przypuszczeń dotyczących umyślnego pozbawienia życia, w szczególnych okolicznościach tej sprawy wersja jego śmierci w rezultacie niedbalstwa administracji więziennej wymagała dokładnej i bezstronnej analizy. Trybunał odnotował poza tym, że wszystkie główne czynności śledcze prowadził Departament Śledczy Zachodniej Gruzji tego samego ministerstwa, a jego ustalenia były następnie wprost akceptowane przez prokuratora jako podstawa umorzenia, bez żadnych dodatkowych czynności z jego strony. Ten związek instytucjonalny między śledczymi i osobami zamieszkanymi w tę sprawę rodził w opinii Trybunału uprawnione wątpliwości co do jego niezależności. Dodatkowym powodem tych wątpliwości był sposób działania organów śledczych w tej sprawie.

Bardziej szczegółowa analiza okoliczności dotyczących podjętych czynności śledczych wskazuje na wiele poważnych zaniedbań. Miejsce znalezienia zwłok Zuraba nie zostało przed przybyciem śledczych zabezpieczone. Trybunał uznał za szczególnie uderzający fakt, że personelowi więzienia pozwolono zdjąć zmarłemu buty, przeszuwać mu kieszenie, a nawet zabrać z tego miejsca tak wyjątkowo ważne dowody, jak krzesła czy sznur, przy pomocy którego więzień miał rzekomo się powiesić. Z dużym ubolewaniem Trybunał odnotował fakt, że władze śledcze, prokuratorskie i sądowe nie zwróciły właściwej uwagi na te ważne proceduralne naruszenia, mimo że skarżąca systematycznie zwracała na nie uwagę. Trybunał nie mógł również pominąć faktu, że w przeciwieństwie do działań podjętych w związku z innymi przedmiotami rzekomo ujawnionymi przez personel na miejscu, śledczy w sposób niezrozumiały nie zabezpieczył krzeseł, które – znalezione pod stopami powieszzonego więźnia – w oczywisty sposób stanowiły wartościowy materiał dowodowy.

Trybunał był zaskoczony faktem, że – jak twierdziła skarżąca – śledczy nie zdjęli odcisków palców z krzeseł, kłódki, drzwi i zamka magazynu, aby je porównać z odciskami zmarłego. Trybunał nie miał wątpliwości, że taka prosta, ale w tych okolicznościach nieodzowna czynność śledcza mogła w poważnym stopniu wyjaśnić fakty dotyczące sposobu, w jaki Zurab znalazł się w zamkniętym magazynie, i tego, czy rzeczywiście podjął jakieś przygotowania do powieszenia się. Poza tym, wbrew jasnej i użytecznej instrukcji prokuratora regionalnego, Departament Śledczy nigdy nie zajął się ustaleniem i przesłuchaniem strażnika, który pełniąc służbę w nocy 30 września 2005 r., monitorował magazyn i w rezultacie mógł określić, kiedy i z kim syn skarżącej do niego wszedł.

Inne poważne zaniedbanie to niepoinformowanie odpowiednio wcześniej skarżącej ani jej byłego męża o zarządzeniu przez śledczego oględzin sądowo lekarskich ciała ich syna. Przeciwnie, władze postawiły ich wobec faktu dokonanego, przekazując im później raport z sekcji zwłok z opinią o przyczynach zgonu. Na skutek tak wyraźnego braku możliwości udziału skarżącej w ważnej czynności śledczej nie mogła ona skorzystać ze swoich praw jako strona cywilna, co ograniczyło kontrolę publiczną badania sądowo-lekarskiego, rodząc w ten sposób wątpliwość co do wiarygodności jego ustaleń.

Trybunał zwrócił ponadto uwagę na niespójność między raportem z sekcji zwłok, do której doszło przy braku udziału strony cywilnej, oraz alternatywnym raportem, który uwzględniał wyniki dodatkowego badania ciała Zuraba przeprowadzonego w obecności skarżącej i przedstawicieli prokuratury. Wynikało z niego, że poza bruzdą wisielczą na

szyi zmarłego zostało ujawnione inne obrażenie spowodowane tępym przedmiotem. Dalsze ustalenie pochodzenia tego obrażenia w oczywisty sposób rzuciłoby światło na zasadność oficjalnej wersji samobójstwa oraz zarzuty skarżącej, że doszło do zabójstwa. Trybunał wyraził ubolewanie, że organy śledcze nie zbadały ani nie wyjaśniły tej wyraźnej sprzeczności między oboma raportami. Na przykład – co sugerował również prokurator regionalny – śledczy mógł w tym celu przesłuchać niezależnych biegłych, a nawet ich skonfrontować z biegłym państwowym. Decydując się na oparcie się jedynie na ustnych wyjaśnieniach biegłego państwowego, śledczy – zdaniem Trybunału – działał jednostronnie.

W końcu, jeśli chodzi o list datowany na 28 października 2005 r., którego ujawnienie pozwoliło właściwym władzom stworzyć teorię samobójstwa z brakującym motywem – namietności Zuraba do jego byłej żony – Trybunał uważał, że wiarygodność tego dowodu nie wytrzymała w żadnym stopniu krytyki. Po pierwsze, list nosił datę późniejszą niż śmierć Zuraba – 30 września 2005 r. – a wyjaśnienie śledczego, że musiał on pomylić miesiące, było czystym domysłem. Po drugie, nawet przyjmując, że rzeczywiście popełnił błąd, trudno było uwierzyć, że zapomniał, jak miała na imię jego była żona, pamiętając równocześnie, że jego namietność do niej rzekomo doprowadziła go do samobójstwa. Jego była żona miała na imię Maka, podczas gdy list był adresowany do niejkiej Nino. Gdyby adresatem listu miała być przyjaciółka skarżącej – Nino – która najwyraźniej wysyłała pieniądze Zurabowi do więzienia, trudno byłoby zrozumieć, dlaczego śledczy nigdy nie starali się z nią skontaktować, aby ustalić naturę jej relacji z nim. Szczególnie ważne jednak było to, co skarżąca wielokrotnie zarzucała – że władze nie zwróciły uwagi, iż kieszenie ubrania syna były przeszukane przez służbę więzienną natychmiast po znalezieniu jego ciała. Miał przy sobie trzy przedmioty: paczkę papierosów, zapalniczkę i środek przeciwbólowy. Śledczy nie próbowali ocenić możliwości wypadnięcia listu z ubrania zmarłego i pozostawiania niezauważonego w lodówce kostnicy przez ponad miesiąc, między 1–3 października i 8 listopada 2005 r., pamiętając o utrwalonej praktyce czyszczenia lodówki dwa lub trzy razy w miesiącu. Poza tym organy śledcze nie zarządziły zbadania listu przez biegłego sądowego, chociaż skarżąca wielokrotnie się tego domagała. Przy braku właściwej opinii biegłego argument rządu, że pismo ręczne zostało zidentyfikowane jako należące do syna skarżącej, musiał być uznany za nieuzasadniony.

Ze względu na wymienione zaniedbania i niewyjaśnione rozbieżności stwierdzenie przez władze, że przyczyną śmierci było samobójstwo wraz z dowodami na jego poparcie, było nie do utrzymania.

W związku z kwestią braku odpowiedniego wyjaśnienia, czy nie doszło do zabójstwa, Trybunał przypomniał, że skuteczność śledztwa wymaga, aby jego wnioski były oparte na szczegółowej, obiektywnej i bezstronnej analizie wszystkich istotnych elementów. Niepodjęcie oczywistych kierunków badania tej sprawy osłabiało możliwości ustalenia okoliczności i osoby odpowiedzialnej.

Przed organami krajowymi skarżąca systematycznie zaprzeczała, aby jej syn popełnił samobójstwo, twierdząc, że mógł on zostać zabity, a morderstwo zostało uporzokowane na samobójstwo przez administrację więzienia. Zarzut ten – daleki od tego, aby uznać go za bezpodstawny – wynikał z wystarczająco mocnych, jasnych i zgodnych ze sobą, nieobalonych przez władze wniosków z rozmaitych wiarygodnych źródeł.

Na samym początku śledztwa, podczas pierwszego przesłuchania, skarżąca poinformowała śledczego, że jej syn niepokoił się z powodu obowiązku wpłat na „kitty”, stale domagając się od krewnych, aby wysyłali mu w tym celu kolejne kwoty pieniędzy. Później potwierdziła to, domagając się wyraźnie od władz podjęcia wyjaśnień w tym kierunku.

Trybunał zauważył również, że wątpliwości skarżącej co do samobójstwa nie były odosobnione. X. – więzień z więzienia Khoni – stał się nawet bardziej istotnym źródłem informacji. Przekazał on konkretne i zgodne ze sobą szczegóły dotyczące konfliktu Zuraba z wpływowymi więźniami – *makurebeli* – na tle długu, jaki miał on wobec „funduszu kitty”. W szczegółach opisał sposób, w jaki dwaj *makurebeli*: V.Th.shvili i Z.L.-iani, zaczęli napastować go, po tym, jak nie zwrócił pożyczki z „funduszu kitty”, aby kupić od innego więźnia telefon komórkowy. Według X. Zurab był wcześniej dwukrotnie pobity przez *makurebeli* z powodu tego długu. Więzień opisał również konkretnie i przekonująco wydarzenia, których był świadkiem 30 września 2005 r. Twierdził, że Zurab został najpierw wezwany przez *makurebeli* na rozmowę, a kilka minut później oni obaj oraz inny więzień – A.B.-ia – zanieśli jego bezwładne ciało do magazynu.

Na początku śledztwa X. nic nie wspomniał o ewentualności zabójstwa. Jego milczenie można jednak zasadnie wytłumaczyć – jak sam twierdził – strachem. Trybunał generalnie był świadomy dobrze znanych nielegalnych praktyk w gruzińskich więzieniach w owym czasie oraz w ich rezultacie strachu wśród zwykłych więźniów przed bossami mafii albo służbą więzienną, która mogła działać, jak skarżąca bardzo dobrze opisała, przez nieformalnie uprzywilejowanych więźniów znanych jako *makurebeli*. Potwierdził to również ojciec Zuraba, do którego po przyjeździe do więzienia Khoni 1 listopada 2005 r., aby zabrać ciało syna, podszedł X. w sposób wskazujący, jakby chciał mu coś w tajemnicy powiedzieć, ale nie mógł, bo byli dokładnie obserwowani przez jednego z *makurebeli*. Dlatego było zrozumiałe, że będąc w rękach *makurebeli* i administracji więziennej, X., który posiadał obciążające ich informacje, był zbyt zastraszony, aby otwarcie mówić. Był gotów cokolwiek powiedzieć na ten temat rodzicom zmarłego jedynie w rozmowie telefonicznej. Ten sam czynnik strachu mógł również być powodem wycofania zeznań obciążających *makurebeli* i administrację więzienną przez innego więźnia – V.M.-shvili – który miał również zaobserwować podejrzanego zdarzenia poprzedzające śmierć Zuraba 30 września 2005 r.

Natychmiast po znalezieniu ciała Zuraba, kiedy nie były jeszcze znane nawet wstępne ustalenia śledcze, dyrektor więzienia, zamiast okazać wymaganą dyskrecję i bezstronność co do wyniku śledztwa, zaczął publicznie wspierać teorię samobójstwa jako jedyne wyjaśnienia podejrzanego śmierci. Wystarczająco uderzające było to, że potrafił on tak wcześnie ustalić motyw samobójstwa, a więc namiętność Zuraba do jego byłej żony. W rezultacie Trybunał nie wykluczył możliwości, że wyraźnie skłaniające się do wersji samobójstwa stanowisko dyrektora mogło z łatwością wpłynąć na zeznania personelu więzienia i więźniów, w tym X., w sytuacji gdy wszyscy ci świadkowie byli pod jego bezpośrednią władzą i nadzorem.

Kwestia, dlaczego X. złożył obciążające zeznania dopiero po zakończeniu śledztwa, ma mniejsze znaczenie. Ważne było to, że zeznania te, złożone trzy miesiące po zakończeniu śledztwa, z – jak Trybunał już wcześniej ustalił – nierozstrzygającym wnios-

kiem, że było to samobójstwo – zawierały wiele poważnych i wiarygodnych zarzutów istotnych dla ustalenia prawdy o śmierci Zuraba. W rezultacie władze miały obowiązek podjęcia wszystkich koniecznych działań, aby je obiektywnie zweryfikować i rozważyć możliwość oskarżenia osób obciążonych przez X. W sytuacji gdy odosobniony zarzut wymuszenia wystarczył do natychmiastowego wszczęcia sprawy karnej przeciwko X., rodziło się uprawnione pytanie, dlaczego tak wiele poważnych zarzutów przeciwko *makurebeli* i administracji więzienia Khoni, w sposób wiarygodny łączących ich z zabójstwem Zuraba, a następnie ukrywaniem zbrodni, nie doprowadziło do wszczęcia sprawy karnej także przeciwko nim.

Trybunał stwierdził poza tym, że po otrzymaniu ważnych nowych informacji Departament Śledczy, zamiast podjąć nowy etap szeroko zakrojonego śledztwa w sprawie śmierci Zuraba, ograniczył się do krótkiego przesłuchania V.T.-shvili i Z.L.-iani jako świadków. Ponadto, mimo poważnych przesłanek zachowania ostrożności wobec tych dwóch więźniów, którzy w normalnej sytuacji w przypadku zabójstwa powinni być traktowani jako główni podejrzani, władze śledcze bezkrytycznie zaakceptowały ich wypowiedzi, w których V.T.-shvili i Z.L.-iani stwierdzili jedynie, że nie byli *makurebeli* i zaprzeczyli istnieniu praktyki „kitty”, odwołując się do specjalnego statusu ich więzienia. Władze nigdy nie podjęły żadnych dalszych czynności, aby potwierdzić albo odrzucić zarzuty X. Mogły one prawdopodobnie np. skontaktować się z prawnikiem N.A.-dze, który – jak wynika z akt – był łącznikiem między skarżącym i X., i w rezultacie – jak się wydaje – dodatkowym źródłem informacji pozwalającym ocenić wiarygodność twierdzeń X. Można było przesłuchać siostrę skarżącej, która wiedziała – jak się wydaje – o długu jej zmarłego siostrzeńca wobec „kitty”. Organy śledcze nie podjęły też żadnych kroków, aby zweryfikować zarzut, że dyrektor więzienia, A.L.-iani, był spokrewniony z jednym z podejrzanych – Z.L.-ani. Ustalenie tego faktu byłoby również istotne dla weryfikacji zarzutu zмовy między nimi.

Wszystko to wystarczyło do uznania – bez dalszej analizy innych istotnych okoliczności – że zarzut zabójstwa upozorowanego na samobójstwo był przekonujący i co najmniej tak wiarygodny, jak wersja oficjalna mówiąca o samobójstwie. Władze odmówiły jednak odpowiedniego jego zbadania, chociaż miały obowiązek zająć się wszystkimi wiarygodnymi wersjami zdarzenia.

Z tych względów Trybunał orzekł, że śledztwo w sprawie śmierci syna skarżącej nie było niezależne, obiektywne ani skuteczne. Państwo, mimo takiego obowiązku, nie przedstawiło satysfakcjonującego i przekonującego wyjaśnienia podejrzanego śmierci Zuraba Tsintsabade w więzieniu. W rezultacie nastąpiło naruszenie art. 2 konwencji (jednogłośnie).

Nie było potrzeby odrębnego badania zarzutów na tle art. 3 i 13 konwencji.

Gruzja musi zapłacić skarżącej 15 tys. euro jako zadośćuczynienie za krzywdę moralną oraz zwrócić jej koszty i wydatki.

Postępowanie w sprawie tłumienia demonstracji antykomunistycznych w Cluj-Napoca w 1989 r.

1. Można uznać, że państwo spełniło swój obowiązek na podstawie art. 2 wyłącznie w razie skutecznego funkcjonowania mechanizmów ochrony przewidzianych prawem krajowym, a to wiąże się z oczekiwaniem badania spraw szybko i bez niepotrzebnych opóźnień.

2. Do państwa należy zorganizowanie swojego systemu sądowego w sposób umożliwiający jego sądom sprostanie wymaganiom konwencji, w szczególności tym, które wiążą się z obowiązkiem odpowiedniej szybkości postępowania wynikającym z aspektu proceduralnego art. 2.

Lăpușan i inni przeciwko Rumunii – orzeczenie z 8 marca 2011 r., Izba (Sekcja III), skargi nr 29007/06, 30552/06, 31323/06, 31920/06, 34485/06, 38960/06, 38996/06, 39027/06 i 39067/06

Skarżący – Dorel Lăpușan i pięciu innych – zostali poważnie ranni podczas demonstracji w grudniu 1989 r. w Cluj-Napoca. Pozostałych troje skarżących to krewni osób, które zostały wtedy zabite.

W styczniu 1990 r. prokurator wojskowy w Cluj-Napoca wszczął śledztwo w sprawie stłumienia demonstracji, w których 26 osób poniosło śmierć, a 52 miały rany postrzałowe. W październiku 1992 r. prokurator umorzył postępowanie przeciwko organizatorom ataków na demonstrantów. Postanowienie to zostało uchylone 22 września 1997 r. przez prokuratora wojskowego przy Sądzie Najwyższym, który nakazał jego wznowienie.

Od 1997 r. do 2003 r. sprawa toczyła się przed Sądem Najwyższym, gdzie była wielokrotnie odraczana z powodu niestawienia świadków, zmian przepisów proceduralnych, zgłaszania nowych dowodów oraz kilkakrotnie z powodu zagubienia akt.

Sąd Najwyższy wydał 9 kwietnia 2003 r. wyrok uniewinniający dwóch oskarżonych i skazujący trzeciego na pięć lat więzienia za morderstwo i jego usiłowanie. Trzej inni oskarżeni zostali uznani winnymi zabójstwa, ale ich odpowiedzialność karna uległa przedawnieniu. Sąd zasądził również od sprawców odszkodowania na rzecz ofiar.

Wszystkie strony odwołały się od tego wyroku do trzyosobowego składu Sądu Kasacyjnego (który zastąpił Sąd Najwyższy). Postępowanie toczyło się, z kilkoma odroczeniami, do wyroku 23 maja 2005 r., w którym orzeczono surowsze kary i wyższe odszkodowania. Wyrok ten stał się przedmiotem apelacji do powiększonego składu Sądu Kasacyjnego, który 20 marca 2006 r. utrzymał w mocy wyrok z 2005 r. W okresie między kwietniem i czerwcem 2006 r. Ministerstwo Obrony wypłaciło skarżącym przyznane kwoty odszkodowań.

W skardze do Trybunału, powołując się w szczególności na art. 2 konwencji, skarżący zarzucili, że śledztwo karne w sprawie wydarzeń w grudniu 1989 r. w Cluj-Napoca było nieskuteczne.

Rząd twierdził m.in. że skarga powinna być odrzucona ze względu na brak jurysdykcji temporalnej Trybunału.

Trybunał zauważył, że wydarzenia, które dały początek tej sprawie, miały miejsce w 1989 r., a więc przed ratyfikacją konwencji przez Rumunię, do której doszło 20 czerwca 1994 r. Podkreślił jednak, że obowiązek proceduralny wynikający z art. 2 ma charakter odrębny i niezależny od aktów objętych aspektami materialnymi tego artykułu.

kułu. W związku z kwestią obowiązków proceduralnych na tle art. 2 należało ustalić, czy znaczna część czynności proceduralnych została lub powinna być dokonana już po ratyfikacji konwencji przez państwo. W tym przypadku postawienie oskarżonych przed sądami oraz większość czynności proceduralnych nastąpiła już po wejściu w życie konwencji w stosunku do Rumunii. W rezultacie Trybunał miał w tej sprawie jurysdykcję temporalną w zakresie zarzutu naruszenia art. 2 w jego aspekcie proceduralnym.

Pozostało więc ocenić, czy fakty, jakie miały miejsce po wejściu w życie konwencji w stosunku do Rumunii, wskazywały na naruszenie tego artykułu.

Trybunał przypomniał, że chociaż może się zdarzyć, iż przeszkody lub trudności w konkretnym przypadku uniemożliwią postępy śledztwa, jednak szybka reakcja władz ma bardzo duże znaczenie dla zachowania społecznego zaufania do jego przywiązania do rządów prawa.

Można uznać, że państwo spełniło swój obowiązek na podstawie art. 2 wyłącznie wtedy, gdy skutecznie funkcjonują mechanizmy ochrony przewidziane prawem krajowym, co wiąże się z oczekiwaniem, że sprawy będą badane szybko i bez niepotrzebnych opóźnień. Każdy niedostatek śledztwa osłabiający możliwość ustalenia okoliczności konkretnej sprawy albo osób odpowiedzialnych rodzi ryzyko niezachowania wymaganego poziomu jego skuteczności.

W tym przypadku Trybunał odnotował, że po wydarzeniach w Cluj-Napoca w grudniu 1989 r. prokurator wojskowy z urzędu wszczął śledztwo. Podjęte w styczniu 1990 r. postępowanie zakończyło się 20 marca 2006 r. prawomocnym skazaniem odpowiedzialnych za organizację tłumienia manifestacji antykomunistycznych. Trybunał ograniczył się do zbadania skuteczności tego śledztwa z uwzględnieniem jego długości. Przypomniał, że jurysdykcja temporalna Trybunału pozwalała uwzględnić tylko okres jedenastu lat i dziewięciu miesięcy od 20 czerwca 1994 r., a więc wejścia w życie konwencji w stosunku do Rumunii.

W tym dniu sprawa nadal się formalnie toczyła przed prokuratorem wojskowym, ale żadne czynności śledcze nie były podejmowane, chociaż zarządził on ich kontynuowanie w związku z identyfikacją osób, które strzelały do tłumy. Śledztwo zostało powierzone prokuratorom wojskowym, którzy byli – podobnie jak oficerowie podejrzani o udział w tłumieniu manifestacji – wojskowymi poddanymi zasadzie hierarchicznego podporządkowania w armii.

Rząd twierdził, że oficerowie ci natychmiast po przedstawieniu im zarzutów zostali przeniesieni do rezerwy. Trybunał stwierdził jednak, że doszło do tego dopiero w 1997 r., a więc po pięciu latach całkowitej bierności prokuratury i po siedmiu latach od wszczęcia śledztwa.

W postępowaniu toczącym się przed sądami krajowymi, chociaż wyznaczano wiele rozpraw, były one systematycznie odraczane z powodu błędów proceduralnych dotyczących w szczególności wezwań świadków, poszanowania prawa do obrony, a także z powodu nieobecności przedstawicieli oskarżenia. Trybunał odnotował również okresy zwłoki ze względu na długie przerwy między rozprawami oraz trwającą długo procedurę przesyłania akt między prokuratorem i różnymi składami orzekającymi Sądu Najwyższego. Okresów tych nie dało się usprawiedliwić wyłącznie regułami proceduralnymi i wakacjami sądowymi.